

motywów jakimi powodowała się dyplomacja polska. Dotyczy to chociażby uporu z jakim walczone o uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, wcale nie tak przesadnego, jak można sądzić z perspektywy ówczesnych doniesień prasowych, zwłaszcza prasy niemieckiej. Nawiąsem mówiąc dopiero w tym kontekście można pojąć – zdawałoby się dziwne – opory polskie przed szybkim wycofaniem wojsk sowieckich z terytorium Polski. Było również dobrze wiadomo, że w sprawie granicy kanclerz Kohl znajdował się pod naciskiem wszystkich trzech mocarstw, potwierdzają to opublikowane w tomie dokumenty, ale dodatkowo mówią one wiele o życzliwym zrozumieniu dla niepokojów polskich i wcale nie miały niezadowoloniem ze sposobu w jaki Republika Federalna zabrała się do przyłączenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W działaniach polskiej dyplomacji nie wyczuwa się naiwności i łatwego poddawania się ładnie brzmiącym, lecz pozbawionym treści uspokajającym zapewnieniom strony niemieckiej. Zdawano sobie sprawę z tego, że zjednoczone Niemcy staną się trudnym partnerem i że trzeba możliwie jak najwięcej spraw załatwić jeszcze w toku negocjacji 2+4 dotyczących międzynarodowych aspektów zjednoczenia. Nie zawsze się to udawało, jak chociażby w przypadku zmuszenia strony niemieckiej do zmiany ustawodawstwa wewnętrznego o jawnie rewizjonistycznym charakterze. Doskonale zdawano sobie sprawę z wydzźwięku obowiązującego do dzisiaj art. 116 konstytucji Republiki Federalnej, warto jednak zapoznać się dokładnie z zapisami rokowań w tej sprawie i stanowiskiem zajmowanym wówczas przez stronę niemiecką. W trakcie dwustronnych rozmów można było wyczuć, jak szybko wzrastała pewność siebie negocjatorów niemieckich, nagminnie powołujących się na sytuację wewnętrzną w RFN i przy tym nie okazujących żadnego zrozumienia, że w Polsce istnieje również coś takiego jak opinia publiczna. Na dobrą sprawę z opublikowanych dokumentów można wyinterpretować zapowiedź całego katalogu konfliktów występujących obecnie w stosunkach polsko-niemieckich.

Naturalnie można ponarzekać, że zbiór *Polska wobec zjednoczenia Niemiec* pozostawia wiele spraw niewyjaśnionych lub niedostatecznie naświetlonych, ale powinno nad tym przeważać jednak zadowolenie, że w ogóle coś opublikowano i że przełamano nieco przesadne otaczanie tajemnicą wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat.

Zbigniew Mazur

GERHARD BESIER: *Das Europa der Diktaturen. Eine neue Geschichte des 20. Jahrhunderts*, Deutsches Verlag-Anstalt, München 2006, 879 ss.

Recenzowana książka autorstwa Gerharda Besiera, została przygotowana we współpracy z Katarzyną Stokłosą. Obydwój autorzy związani są z *Hannah Arendt-Institut* w Dreźnie. Celem stawianym sobie przez nich było spojrzenie na historię dyktatur w dłuższej perspektywie czasowej i prześledzenie, w jaki sposób doszło do ukształtowania się Europy w XX w. jako kontynentu dyktatur.

Książka łączy układ chronologiczny z podziałem na poszczególne kraje i wydzieleniem kilku problemów, uznanych za szczególnie ważne. Część pierwsza obejmuje okres od I wojny

światowej do końca II wojny światowej, część druga – czas do załamania się bloku wschodniego w końcu lat 80. W części pierwszej wprowadzenie stanowi krótkie, ale wieloaspektowe omówienie znaczenia I wojny światowej i Traktatu Wersalskiego dla opisywanej problematyki. Układ problemowy przyjęty w książce dobrze oddaje tytuł drugiego rozdziału części I, w którym omawiane są poszczególne państwa narodowe: autorytaryzm – komunizm – faszyzm – narodowy socjalizm. Tu jednak nasuwa się wątpliwość, dlaczego autor nie wprowadził do tytułu rozróżnienia między komunizmem a stalinizmem. Problemowe wprowadzenie do części drugiej stanowi natomiast podrozdział opisujący wprowadzanie przez ZSRR „socjalizmu” w Europie Środkowo- i Południowo-Wschodniej po II wojnie światowej (tu z kolei wątpliwość recenzenta budzi użyte pojęcie „socjalizm”). Następnie autor powraca do układu według państw, dzieląc okres powojenny na dwa rozdziały i uznając za decydującą cezurę śmierć Stalina. W końcowej części ponownie analizuje dwa wybrane problemy: transformację systemową i przezwyciężanie przeszłości (*Vergangenheitsbewältigung*, rozdz. 6) oraz totalitaryzm jako polityczną religię i relacje między dyktaturą a nowoczesnym państwem.

Autor stara się analizować równocześnie obydwa totalitaryzmy, wskazując zarówno na podobieństwa między nimi, jak i dzielące je różnice (s. 10) oraz unikając deterministycznego przekonania o nieuniknioności opisywanych procesów powstawania dyktatur. Duże znaczenie przypisuje różnicom między dyktaturami w poszczególnych państwach, wynikającym z odmiennych uwarunkowań i tradycji. Czytelnikowi nasuwa się refleksja, że być może nastąpiło nadmierne skoncentrowanie się na historii Europy Środkowej i Wschodniej, czemu sprzyjało przyjęcie założenia, iż analizowane są jedynie państwa, w których wprowadzone zostały dyktatury. Autorzy wyjaśniają motywy swojej decyzji (s. 12), ale w wyniku przyjęcia takiej konstrukcji książki wyłączony z analizy został kontekst ogólnoeuropejski tendencji antydemokratycznych, które w stabilnych systemach politycznych nie zyskały dominującego wpływu. Powstał jednakże fałszywy obraz, jakoby nie miały one tam (np. we Francji) żadnego znaczenia, co także nie odpowiada prawdzie. Wzmacniają sygnalizowane wrażenie pewne, mające deterministyczny charakter, sformułowania: *der demokratische Verfassungsstaat schien nicht zur politischen Tradition und Mentalität mancher europäischen Völker zu passen* (s. 9). Rozumiem, czym jest polityczna tradycja i kultura polityczna, ale cóż oznaczać ma w takim zdaniu „mentalność”? Takie sformułowania czynią perspektywę badawczą niejasną, aczkolwiek autor precyzuje następnie, że interesuje go cały kompleks problemów politycznych, terytorialnych, kultury politycznej, przemian wartości itd. Podobne wątpliwości jak niedemokratyczna „mentalność” budzi stwierdzenie, że istnienie w utworzonych po 1918 r. państwach tradycyjnych struktur społecznych (*vormoderne soziale Strukturen*), powodowało, że proces włączania wieloetnicznych regionów do państw narodowych nie mógł się zakończyć sukcesem (*kaum zu einem guten Ende führen konnte*, s. 17). Jest dość oczywiste, że przebiegać musiał trudniej, ale czy mamy podstawy do formułowania dalej idących wniosków?

Zapewne ze względu na duże znaczenie przypisywane kulturze politycznej, autor zdecydował się na włączenie do rozważań także refleksji nad rozliczeniem w poszczególnych państwach z niedemokratyczną przeszłością. Niewątpliwie jest to słuszne założenie, aczkolwiek niełatwe do realizacji ze względu na aktualność problematyki, a także niebezpieczeństwo przyjmowania rozwiązań wprowadzonych w niektórych państwach za wzorcowe. Tym samym nie uwzględnia się odmiennych uwarunkowań i tradycji. Jako takie wzorcowe rozwiązanie traktowana jest RFN, przy pewnej marginalizacji przez autora faktu, że

prawdziwe rozliczenie z III Rzeszą rozpoczęło faktycznie dopiero młode pokolenie w latach 60., a rozliczenie z historią NRD dokonywane było przez wielu niemieckich historyków z odmiennej, znacznie wygodniejszej pozycji. Wynikała ona z braku uwikłania dużej części społeczeństwa zjednoczonych Niemiec w system komunistyczny. Niemiecka perspektywa wydaje się także być widoczna w podkreśleniu negatywnej roli Traktatu Wersalskiego, czy zupełnie zbytecznego (s. 341) nawiązania do dyskusji o pojęciach wysiedlenie i wypędzenie.

Niezależnie od powyżej sformułowanego zastrzeżenia, silną stroną książki jest dążenie do kompleksowego wyjaśnienia powstawania, funkcjonowania i transformacji autorytarnych i totalitarnych systemów. Taki charakter ma opis wpływu I wojny światowej na wielu płaszczyznach, także w zakresie kultury politycznej i systemu wartości, na państwa i społeczeństwa okresu międzywojennego. Niestety, brakuje podobnie całościowego pokazania wpływu II wojny światowej, które w pewnym zakresie także wzmocniła tendencje antydemokratyczne (wspomnijmy chociażby falę sympatii dla systemu komunistycznego). Do analizy włączona została rola procesów przemian społecznych, modernizacji. Miałbym wątpliwości, czy w wystarczającym zakresie (bo pojawia się, chociażby w odniesieniu do ZSRR podczas II wojny światowej, s. 79-80) uwzględniona została ważna relacja między dyktaturami a nacjonalizmami. Niestety ceną zapłaconą przez Autora za szerokie ujęcie jest pewna niedokładność, wymagająca ewentualnie poprawienia w przyszłości, w poszczególnych obszarach. Historyk zauważy drobne błędy faktograficzne w opisie historii, na przykład, Polski po 1945 r.: Bolesław Bierut nie stał w pierwszym okresie po powstaniu na czele Polskiej Partii Robotniczej (s. 336), błędne jest opisanie Związku Patriotów Polskich skrótem PPR (s. 337), a dziwna teza, że coś mogła zmienić w biegu wydarzeń obecność wojsk polskich w końcowym okresie wojny na wschodzie Polski, zamiast we Włoszech (s. 336). Nie są to kluczowe błędy, ale wskazują na konieczność szczególnej dokładności przy pracach wykraczających poza jedną dziedzinę nauki.

Wieloaspektowe postrzeganie problematyki koliduje czasami ze wspomnianym podkreśleniem przez autora różnic między poszczególnymi państwami. W wyniku tego osłabiony zostaje syntetyczny charakter ujęcia, powodując m.in. szerokie wprowadzenie w książce terminologicznego zróżnicowania. Mamy więc: *konstitutionelle Diktatur* (Polska do 1932 r.), *autoritäre Diktatur* (Polska po 1932 r.), *Präsidialdiktatur*, *rechtsautoritäre Präsidiialregime* (Litwa), *autoritärer katholischer Ständestaat* (Austria), *klerikaler Ständestaat*, *autoritäre Königsdiktatur* (Albania). Nie jest to pełna lista, a pojawia się jeszcze niezbyt szczęśliwe określenie *Nationalkatholizismus*. Z kolei w części drugiej, w odniesieniu do ZSRR po śmierci Stalina, znajdujemy określenia *personale Diktatur*, *Oligarchie* i wreszcie autokratyczne państwo pod rządami prezydenta Putina. Uważny czytelnik książki ma wątpliwości, czy taka różnorodnością pojęć nie powoduje pewnego zagubienia.

W książce najwięcej miejsca poświęcono państwu niemieckiemu i sowieckiemu, ale zachowując odpowiednie proporcje. Pamiętając o roli tych dwóch państw w dwudziestowiecznej historii trudno jednak, żeby proporcje były inne. Nie do końca udało się ukazać uwarunkowania zróżnicowania stopnia niedemokratyczności systemów w poszczególnych państwach, w tym szczególnie trudności związane z procesami modernizacji i ujednolicania państw narodowych (szczególnie interesująca byłaby tu analiza pod tym kątem Rumunii w okresie międzywojennym). W okresie powojennym brakuje z kolei pokazania osadzenia protestów przeciw dyktaturom w społecznych uwarunkowaniach.

Kończy książkę próba usystematyzowania problemów okresu przejściowego od dyktatury do systemu demokratycznego, próba znalezienia wyznaczników określających stopień

zaawansowania rozwoju demokracji. Autor eksponuje pytanie o zgodność mechanizmów dyktatorskich systemów z nowoczesnym państwem. Wyraźnie odpowiada mu funkcjonująca już od lat 30. XX w. teza o ideologiach totalitarnych jako politycznej religii. Politycznej religii, będącej nowym oparciem dla grup społecznych, ulegających deklasacji w znajdującym się w procesie modernizacyjnych przemian i rozpadu dotychczasowych struktur społeczeństwie. Dostrzega ponadto, że zainteresowanie politycznymi religiami nie należy także na początku XX w. do przeszłości (s. 677). Rozważania o politycznej religii służą mu jako punkt wyjściowy do końcowej refleksji nad teoretycznymi modelami wyjaśniania funkcjonowania dyktatur. Znając zaciętość dyskusji o tychże modelach wyjaśniania dyktatur oraz o celowości używania jednolitego pojęcia totalitaryzm w analizie łatwo stwierdzić, że wnioski autora na pewno nie zamykają polemik. U autora zaś dominuje przekonanie o ograniczonej przydatności szerokich teorii: *Unter empirischen Gesichtspunkt erscheint die Einordnung der europäischen Länder nach Realtypen nur von einer sehr begrenzten Aussagekraft. Denn diese Realtypen sind kaum in der Lage, die zwischen den Ländern tatsächlich bestehenden Unterschiede abzubilden* (s. 699).

Książka ma po części podręcznikowy charakter, dlatego przypisy w niej zostały bardzo ograniczone. Znacznie od nich obszerniejsza jest zamieszczona w końcowej części pracy obszerna, ponad stustronicowa bibliografia, mająca charakter literatury przedmiotu do poszczególnych zagadnień. Recenzowana książka nie jest na pewno ostatnim głosem w naukowej dyskusji o dyktaturach w Europie. Wydaje się recenzentowi, że możliwe jest odejście w kolejnych opracowaniach od układu podkreślającego różnice między poszczególnymi państwami, na rzecz bardziej syntetycznego ujęcia, skoncentrowanego silniej na procesach i problemach. Niezależnie od tego przypuszczenia, recenzowana książka jest ciekawą próbą ujęcia historii Europy w trudnym XX w.

Piotr Madajczyk

KRZYSZTOF KUBIAK: *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne w świecie*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005, 315 ss.

Obserwując współczesne stosunki międzynarodowe możemy dostrzec, iż mimo zakończenia formalnej rywalizacji dwóch przeciwstawnych ideologicznie bloków oraz upadku jałtańskiego podziału Europy i świata ludzkość nie wkroczyła w XXI w. wolna od niepokojów, konfliktów i wojen. Istniejąca przeszło pięćdziesiąt lat sytuacja balansowania na krawędzi wojny termojądrowej pomiędzy Wschodem a Zachodem została zastąpiona wizją konfliktu, który ma podłoże bardziej trywialne niż jakakolwiek ideologia. Po opadnięciu nastroju globalnego napięcia i powstaniu pewnej szansy na odprężenie w latach 90. ubiegłego stulecia, można obecnie dostrzec ponowne narastanie sytuacji konfliktogennych w skali regionalnej i subregionalnej. Wiele nierozwiązanych od stuleci lub dziesięcioleci problemów i konfliktów, mających genezę głównie etniczną lub ekonomiczną, często dodatkowo podsycanych jest przez umiejętną manipulację masami ludzkimi za pomocą określonych doktryn religijnych. Wizja kształtującego się ładu międzynarodowego,